

# Stefan Moysa

---

"Ein Zeichen : die Vaterunser-Kapelle  
im Ibental", wyd. Eugen Walter,  
Freiburg im Breisgau 1976 :  
[recenzja]

---

Collectanea Theologica 48/3, 228-229

---

1978

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ską. Motywem przewodnim tej kaplicy jest „Ojciec Nasz”, a książkę można określić jako przewodnik medytacyjny. Operuje ona trzema elementami: zdjęciami (całości lub poszczególnych elementów), tekstami Pisma św. dostosowanymi do tych elementów oraz refleksjami poetyckimi, jakie narzuca symbolika kaplicy.

Piękna przyroda, w której kaplica jest wybudowana, ma symbolizować osadzenie Modlitwy Pańskiej w świecie i życiu. Budowa jest prosta: sześciobok z wnoszącą się w środku wieżą, pod którą znajduje się ołtarz z wiszącym nad nim krzyżem. Wokół ołtarza zbudowane są nisze z wypisanymi siedmioma prośbami modlitwy. Nisze mają też mówić o stworzeniu i człowieku. Bóg przez stworzenie wzywa człowieka, ten mu odpowiada przez to, że wciąga w swoją modlitwę cały świat. Nie ma w tej kaplicy zakrystii. Wszystkie przedmioty potrzebne do kultu są umieszczone wewnątrz i każdy ma swoją symbolikę, podobnie jak poszczególne obrazy czy schematyczne rysunki. Na przykład kamienny konfesjonał symbolizuje tron łaski, na zegarze słonecznym na zewnątrz widnieje chiński znak człowieka, obok starej figury Matki Boskiej z Dzieciątkiem widać mozaikę symbolizującą wcielenie.

Książkę trudno zamknąć w jakiegokolwiek kategorii. Trzeba ją rozważać modlitewnie w kaplicy, którą opisuje. Dla budowniczych kościołów przewodnik ten będzie równocześnie pomocą pozwalającą zrozumieć, że każda budowla kościelna musi w sobie zawierać pewną teologię.

*ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa*

Richard SCHAEFFLER, *Fähigkeit zum Glück*, Zürich-Einsiedeln-Köln 1977, Benziger Verlag, s. 52.

Odwiecznym zadaniem filozofii było uczynić ludzi szczęśliwymi. To zadanie zostało dziś zdyskredytowane pod wpływem filozofii Kanta, który uważał, że wszelkie dążenie do osobistego szczęścia w spełnianiu dobrego czynu skrzywia jego moralność. Stąd celem autora jest zrehabilitowanie etyki szczęścia.

Wpierw jednak Schaeffler wykazuje, że współczesne prądy kształtujące etykę nie są zdolne tego uczynić. Stwierdza więc, że nie może uczynić człowieka szczęśliwym ani etyka nastawiona na efektywność, ani postawa polegająca na zaspokojeniu własnych lub grupowych interesów, ani wreszcie usiłowanie ascetycznego ograniczania swoich potrzeb.

Dalsze rozważania snuje autor na tej samej kanwie wskazując, że wszystkie trzy rodzaje etyki przy odpowiednich warunkach mogą dać człowiekowi szczęście. Człowiek działając i produkując może uzyskać zadowolenie, jeżeli weźmie dystans w stosunku do swojego dzieła. Wówczas uzyskuje ono jakby własną samodzielność i staje się dla człowieka darem. Podobnie etyka dążąca do zaspokojenia własnych interesów uszczęśliwi człowieka, jeżeli się kieruje pewnymi ideałami. Człowiek bowiem nie zatrzymuje się tylko nad samą realnością, ale dążenie do ideału jest dla niego konstytutywne. Etyka winna kierować się takim dążeniem, ale musi ono być również zakorzenione w rzeczywistości.

Wreszcie etyka ograniczenia potrzeb będzie dopiero wówczas funkcjonowała, jeżeli człowiek zastosuje nie sztuczne obcinanie swych dążeń, ale będzie się ćwiczył w kulturze potrzeb. Do tego zaś należy umiejętność przyjmowania dóbr życia jako darów.

Autor pragnie utrzymać się zasadniczo na terenie filozofii, ale jest to filozofia, która nie da się utrzymać bez chrześcijaństwa. Z tymi powiązaniem Schaeffler zresztą nie kryje się, wskazując kilka razy na sakramenty jako dary czy na Ducha, który jest szczytem darów. Stąd też włączenie tych rozważań do serii teologicznych medytacji jest całkowicie uza-

odnośnią życiową (*Relevanz*). W innym artykule Zarhnt podkreśla rolę doświadczenia religijnego dla odróżnienia tego, co rzeczywiście posiada odnośnię życiową.

Sam autor wykazuje rezerwę w stosunku do tych prób. Wskazuje on na przykład na niejasny dotąd stosunek między teologią opowiadającą a głoszeniem Ewangelii. Stwierdza dalej, że autorzy nie tyle dają przykłady teologii opowiadającej, ile refleksyjne uzasadnienia konieczności takiej teologii. W a c k e r uznaje jednak zasadność całego problemu.

Przyszłość wskaże, czy teologia opowiadająca rozwinie się szerzej i wykaże swoją potrzebę, czy też zejdzie z horyzontu, jak wiele innych współczesnych prób uprawiania teologii. Autor nie zamierza ani nie może dać odpowiedzi na to pytanie.

ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa

Rainer FUNK, *Frömmigkeit zwischen Haben und Sein. Religionspsychologische Anfragen an die „Bewegung Lefèbvre“*, Zürich-Einsiedeln-Köln 1977, Benziger Verlag, s. 51.

Autor stawia sobie za cel wyjaśnienie niezwykłego zjawiska ruchu Lefèbvre'a w świetle psychologii religii. Jako punkt wyjścia służy mu przeciwstawienie między „być” a „mieć” dostosowane do postawy religijnej człowieka. Postawa zorientowana na „być” dąży do zaktywizowania sił psychologicznych i religijnych człowieka, przy czym centrum tego działania leży w samym człowieku. Postawa zorientowana na „mieć” usiłuje zaspokoić potrzeby religijne przez posiadanie jak największej ilości zdań, przekonań, zabezpieczeń. „Posiadanie prawa”, „posiadanie wiary” tutaj mają swoje źródło. W takim wypadku egzystencja zostaje zdeterminowana przez to, co człowiek posiada, więc przez coś zewnętrznego. Stąd też nieraz fantastyczna dążność do bronięcia swego stanu posiadania za wszelką cenę.

Funk wykazuje następnie szczegółowo, w jaki sposób orientacja ruchu Lefèbvre'a jest właśnie skierowana na „mieć”. Wiara w Boga, Kościół, papieża uważana jest za pewien stan posiadania. Stąd jednostronne przywiązanie do formuł, które mają ten stan posiadania zabezpieczyć. Stąd też fanatyzm i upór, które się rodzą z chęci obrony własnej tożsamości i własnego bytu. Dążność ta przejawia się również w zrytualizowaniu religii. Obrzędy ustalone we wszystkich szczegółach przez Sobór Trydencki mają zapewnić posiadanie wiary, a prowadzą w rzeczywistości do całkowitego sformalizowania religii.

Ruch Lefèbvre'a jest równocześnie zapytaniem skierowanym pod adresem Kościoła, czy według Soboru Watykańskiego II chce on zorientować postawę swoich wiernych na „mieć”, czy też na „być”. To pytanie skierowane jest również pod adresem całego świata. Chrześcijanie muszą zaświadczyć wobec niego, że bliższa jest im postawa Abrahama wyruszającego do nieznanego kraju niż postawa sytego posiadacza.

Mała książeczka dobrze wyjaśnia, dlaczego ruch tradycyjny, mimo braku wszelkiego racjonalnego i teologicznego uzasadnienia, mógł uzyskać tak wielu zwolenników.

ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa

*Ein Zeichen. Die Vaterunser-Kapelle im Ibental*, wyd. Eugen Walter, Freiburg im Breisgau 1976, Stiftung „Oratio Dominica” s. 347.

Niedaleko Fryburga w dolinie położonej wśród gór pokrytych lasem, stoi niewielka budowla kościelna zwana kaplicą „Ojciec Nasz”. Została wybudowana staraniem specjalnej fundacji, tak zwanej Stiftung „Oratio Dominica”, której celem jest porozumienie ekumeniczne w oparciu o Modlitwę Pań-